


Warszawa, sierpień 2022

Recenzja pracy doktorskiej mgr Eweliny Dziewońskiej-Chudy *Wieszczowie na prowincji. Działalność Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w latach 1956–2016*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Agnieszki Czajkowskiej (promotorka pomocnicza: dr Elżbieta Wróbel)

Dane biograficzne. Publikacje. Pani Ewelina Dziewońska-Chudy ukończyła w roku 2002 pedagogikę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza). W ciągu dwudziestu lat, jakie upłynęły od tego czasu, absolwentka nie traciła kontaktu z nauką: odbyła dwuletnie dziennikarskie studia podyplomowe, prowadzone na Uniwersytecie Wrocławskim, a w roku 2016 ukończyła studia podyplomowe z dziedziny zarządzania kulturą, zorganizowane w Instytucie Badań Literackich PAN. W tym samym roku została członkiem/członkinią Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, rok później – członkiem/członkinią Towarzystwa Historycznego im. Szembeków („centrali” i oddziału miejscowego). W roku 2018 otworzyła przewód doktorski na studiach doktoranckich Wydziału Humanistycznego UJD w Częstochowie.

Bogaty dorobek publikacyjny (a także redakcyjny) Eweliny Dziewońskiej-Chudy obejmuje artykuły autorskie poświęcone szkole i pracy z uczniem potrzebującym specjalnej opieki oraz szeroko zakrojone rozprawy regionalistyczne odnoszące się do Częstochowy – miejsca na kulturalnej mapie Polski. I chociaż publikacje poświęcone kwestiom edukacyjno-wychowawczym, skoncentrowanym na wartościach religijnych i patriotycznych, niepotrzebnie zawężających horyzont poszukiwań do ujęć jak najbardziej tradycyjnych, wypełniają istotną część dorobku naukowego Doktorantki, to równie ciekawy, powiedziałabym nawet – cenniejszy, jest segment regionalny. Badanie przeszłości rodzinnego miasta, historycznych zaszczości, materii kulturowo-artystycznej, biografii częstochowian, miejscowych tradycji, strategii życiowych podejmowanych ze względu na status miejsca, przez jednych postrzeganego jako prowincja, przez innych jako „moje miejsce na ziemi”, przyciągało uwagę Doktorantki przez lata i ostatecznie zdominowało jej twórczość naukową (a także publicystyczną) w ostatnim czasie. Akces do TLiAM przyspieszył krystalizację tych

Wpłynęło 09.09.2022, 

zainteresowań i z pewnością sprzyjał wyborowi tematu rozprawy doktorskiej *Wieszczowie na prowincji. Działalność Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w latach 1956–2016*.

Omówienie rozprawy. Temat ten uważam za cenny i trafnie wybrany. Trafnie – bo odpowiada wieloletnim zainteresowaniom Autorki, która będąc tutaj, na miejscu, ma nieograniczony dostęp do materiałów źródłowych różnego rodzaju, także do rozmów z mieszkańcami Częstochowy, do ich pamięci, która jest rezerwuarem informacji niezapisanych, wrażeń, plotek, konfliktów. One wszystkie składają się na historię miasta i instytucji w nim funkcjonujących, także Towarzystwa Literackiego. Wartość tematów zakorzenionych w świadomości miejscowej jest nieoceniona. Stanowi źródło historyczne, które, porównane z innymi źródłami, składa się na historię kulturalną Polski, zachowując jedyny w swoim rodzaju smak i zapach regionalności. Skłania się ku tak rozumianej dedukcji nauka światowa: od szczegółu do ogółu, do próby zarysowania hipotetycznej całości, bez pomijania doświadczeń jednostkowych, cząstkowych, z definicji niepełnych. Ten fragmentaryzm przestrzega przed pośpiechem budowania syntezy, przed zrównującą i upodabniającą procedurą szukania wspólnego mianownika pośród zjawisk różnych, nieporównywalnych. Mówiąc o wiedzy umiejscowionej, ma się na myśli (zgodnie z definicją autorki pojęcia, Donny Haraway) przede wszystkim wyposażenie lub obciążenie ideologiczne piszącego, ale też umiejscowienie dosłowne, odsyłające do konkretnego miejsca, pojmowanego po prostu jako punkt obserwacji, jako centrum „mojego” świata, wnosi bogate tradycje filozoficzne, wsparte w wieku XX myślą fenomenologiczną.

Tak więc na swój sposób nieporównywalna z niczym innym jest historia kulturalna Częstochowy, oglądana przez pryzmat działalności miejscowego oddziału TLiAM i ludzi z nim związanych. Zanim jednak przejdę do historii miasta, muszę wypełnić podstawowe powinności recenzenta pracy doktorskiej i omówić układ pracy. Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów (plus wprowadzenie i zakończenie), bibliografii przedmiotowej, spisu fotografii i wykazu stosowanych skrótów. Taka kompozycja (w dalszej kolejności omówię zawartość rozdziałów) wydaje się logiczna i funkcjonalna, choć czasami zastrzeżenia budzi objętość poszczególnych części. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim rozdziału pierwszego, stustronicowego, najdłuższego, *Kult Mickiewicza*. Bardzo szybko porzuca Autorka roztrząsania genezy Towarzystwa Mickiewiczowskiego na rzecz upamiętnień osoby patrona. Oczywiście Towarzystwo wyrasta z nurtu służącego chwale Poety, ale instytucja ta ma swoje dzieje i swoje

zadania, które zostały zrekonstruowane na poziomie podstawowym mimo odbycia kwerend we Lwowie. Skoro nie dokonano odkryć we lwowskich zasobach archiwalnych, przyjmuje, iż tamtejsze archiwa i Biblioteka im. Wasyla Stefanyka nie kryją nieznanych materiałów dotyczących TLiAM. Są jednak inne kwestie, związane z ludźmi powołującymi Towarzystwa do życia, które zasługiwały i ciągle zasługują na omówienie, np. relacja między celami Towarzystwa a narodzinami profesjonalnej refleksji literaturoznawczej, stosunki polsko-ukraińskie a lwowskie lata Towarzystwa, narodziny regionalnych agend tej instytucji. Autorka obchodzi z dala te pola.

Zwięźle, ale wyczerpująco omawia Doktorantka w rozdziale drugim powstanie Oddziału Częstochowskiego. Ożywienie aktywności lokalnej, jakie nastąpiło w czasach „odwilży” 1956 roku, doprowadziło do powołania regionalnych pism, m.in. „Gazety Częstochowskiej”, która od roku 1958 wydawała raz w miesiącu dodatek „Magazyn Regionalny. Nad Wartą”, poświęcony kulturalnemu życiu miasta, i innych instytucji o ambicjach naukowych i artystycznych lub dokumentacyjnych. Środowisko inteligenckie upominało się także o stworzenie w Częstochowie uczelni humanistycznej (od 1955 roku funkcjonowała Politechnika Częstochowska). Być może prowokacyjny artykuł Sławomira Folfasińskiego w „Gazecie Częstochowskiej” 1956, nr 1 – *Sprawy niepokojące. Częstochowa – degradacja?* przyspieszył powołanie w następnym roku – Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Jesienią 1956 roku w bardzo uroczystej i podniosłej atmosferze zainaugurowano działalność Oddziału TLiAM.

Rozprawa Eweliny Dziewońskiej-Chudy dba o równowagę między charakterystyką czynników systemowych, socjalnych, wpływających na istotne zmiany w obrazie miasta, a opisem aktywności podmiotowej jego elit, czasami nawet rekrutujących się z „obozu władzy”. Autorka chętnie wymienia osoby zasłużone dla budowania takiego wizerunku Częstochowy, który z „degradacją” się nie wiąże: Halinę Poświatowską, Elżbietę Cichłą-Czarniawską (od 2021 roku członkinię honorową TLiAM), poetę Włodzimierza Żmigrodzkiego, redaktorów Tadeusza Gierymskiego, Zdzisława Litwińskiego, nauczycieli: Józefa Wójcickiego, Adama Janickiego, Zenona Pigionia, Jerzego Pilawkę, Mieczysława Wiśniewskiego, Barbarę Kubicką-Czekaj. Najnowsze dzieje TLiAM tworzą również nauczyciele, głównie akademicy, związani z miejscowym Uniwersytetem. Słusznie Doktorantka odniosła się również do statusu i pozycji „politycznej” powojennego Towarzystwa (centrala warszawska, reprezentowana przez Zarząd Główny), kierowanego przez ludzi wybitnych, biorących na siebie ciężar zmagania z władzą,

cenzurą, a w czasie stanu wojennego – z sądami i instytucjami typu Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) – prof. Juliana Krzyżanowskiego, prof. Zdzisława Libere, prof. Teresę Kostkiewiczową. Pewnie nie wszystkie bitwy były wygrane, ale postawa profesorów dawała relatywne poczucie bezpieczeństwa i słuszności obranej drogi.

W rozdziale trzecim stykamy się w szerszym wymiarze z wieloletnim animatorem życia naukowego i kulturalnego, wybitnym przewodniczącym Oddziału Częstochowskiego, badaczem literatury i kultury, edytorem – Józefem Mikołajtisem. Nie będę odnosić się do konkretnych prac, napisanych przez tego autora, do konkretnych edycji, do niezliczonych inicjatyw, konferencji, kontaktów, planów i celów, jakie sobie obrał; zadanie to wykracza poza zakres recenzji doktorskiej, choć na pewno nie znudziłoby słuchaczy i czytelników; odniosę się jedynie do sposobu przedstawienia jego sylwetki przez Doktorantkę. Jest to ujęcie właściwe, które najchętniej nazwałabym 'sprawiedliwym'. Jak wielu liderów, obdarzonych – w ich mniemaniu – władzą absolutną, miał Józef Mikołajtis skłonność do pewnej dezynwoltury. Uważał swoje decyzje za niepodważalne, także wtedy, gdy dotyczyły spraw naukowych, podlegających, jak wiemy, krytyce, sprostowaniom, weryfikacjom. Wydawane przez niego „Komunikaty Naukowe”, nie zawsze zgodne z aktualnym stanem wiedzy, budziły zaniepokojenie centrali Towarzystwa, czyli Zarządu Głównego, który wielokrotnie zwracał się do częstochowskiego przewodniczącego z prośbą o poprzedzające edycję konsultacje ze światem naukowym. Pod auspicjami Towarzystwa nie mogły ukazywać się publikacje niesprawdzone, wątpliwe, rozmijające się z dorobkiem naukowym badaczy. Mikołajtis oburzał się, że podlega kontroli i porównywał przekornie tę próbę ingerencji z cenzurą partyjną i państwową. Z czasem jego bunt i cały konflikt uległy załagodzeniu.

Autorka nie ograniczyła się do omówienia dorobku długiej trzydziestoletniej (1956–1986) prezesury Józefa Mikołajtisa (on sam zmarł w roku 1991, w wieku 93 lat). Godnymi kontynuatorami byli (i są) wspomniani wcześniej Józef Wójcicki, Barbara Kubicka-Czekaj, Krzysztof Czajkowski, Elżbieta Wróbel (rozdział czwarty rozprawy). Od objęcia funkcji prezesa przez Czajkowskiego sercem Oddziału stała się częstochowska wyższa uczelnia, co jest symptomatyczne dla naszych czasów – grono nauczycielskie topnieje, środowisko naukowe rozwija pod skrzydłami TLiAM działalność naukową. Dzięki osobowości i ambicjom Mikołajtisa Oddział Częstochowski Towarzystwa rozwijał działalność naukową od samego początku, co poświadczają świetne konferencje z udziałem najwybitniejszych humanistów z całej Polski. Najwyższym echem odbiły się sympozja poświęcone wielkim romantykom – Juliuszowi

Słowackiemu z lat 1959–1961 i Zygmuntowi Krasińskiemu z roku 2016. Nie brakowało też innych pamiętnych spotkań naukowych.

Rozdział piąty poświęciła Autorka omówieniu publikacji powstających w kręgu Towarzystwa Mickiewiczowskiego, najczęściej pokonferencyjnych. Niezbyt chyba szczęśliwie autorka włączyła do dysertacji streszczenia, omówienia, obszerne cytaty innych prac autorskich. Ich twórcy co najwyżej należeli do grona członków Towarzystwa, zresztą pełniona funkcja nie miała w tym przypadku znaczenia; ich przedsięwzięciom artystycznym przysługiwał status publikacji niezależnych, zwolnionych z odniesień do celów i zadań Towarzystwa Mickiewiczowskiego. Na jakiej zasadzie Autorka omawia twórczość prozatorską Stanisława Pospieszalskiego, piszącego do „Więzi” i „Znaku”; poezję znakomitego bibliologa, Zbigniewa Żmigrodzkiego, publikującego w Wydawnictwie Literackim; i dopatruje się akcentów częstochowskich, a może i Towarzyskich, w twórczości Cichli-Czarniawskiej, która zresztą odnosiła się z pewną rezerwą do swego miasta. Powrócimy do tego pytania w podsumowaniu rozprawy.

Zgłaszam też pewne zastrzeżenia do bibliografii obejmującej jednostki archiwalne: brak tu sygnatur oznaczających konkretne dokumenty, brak pełnej nazwy archiwum, umożliwiającej identyfikację placówki – w tym przypadku chodzi o Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

Metodyka pracy. Doktorantka stosuje najprostszą metodę opisową, wiążącą się z wykorzystaniem źródeł, zarówno publikowanych, jak niedrukowanych. Skoro praca obejmuje badanie biografii indywidualnych oraz instytucji, szkoda, iż nie zostały wykorzystane praktyki socjologów lub kulturoznawców, odnoszące się do obu pól badawczych. Autorka posłużyła się również żywą materią, tj. rozmowami ze świadkami historii, włączając do kręgu interlokutorów przedstawicieli Zarządu Głównego. Wydaje mi się, że to pomysłowe rozszerzenie metodyki rozprawy o elementy *oral history* nie zostało w pełni wykorzystane. Autorka wysłuchała rozmówców, zapisała ich słowa, ale nie poddała ich analizie, refleksji, z której mogłyby wynikać interesujące konkluzje, dotyczące np. zmieniającej się pozycji Towarzystwa, ewolucji jego założeń, a nawet banalnych spraw finansowych, mających kapitalne znaczenie dla ciągłości i trwania bytów społecznych. Zabrakło śmiałości, zabrakło świadomości, że nie ma dokumentów (wypowiedzi) „świętych”, których nie należałoby tykać.

Uwagi ogólne. Podsumowanie. Konkluzja. W pewnym stopniu rozprawa Pani Eweliny Dziewońskiej-Chudy nosi cechy dwudzielności, która charakteryzowała Częstochowski Oddział Towarzystwa. Oddział ustanowił dwie osie aktywności, wyznaczone, jak się zdaje, przez Mikołajtisa; pierwsza obejmowała badania nad literaturą wielkich romantyków i popularyzację tej wiedzy w szkołach, na uczelni, w środowisku miejskim, druga zaś – badania regionalne skupione na mieście, jego przeszłości, statusie socjalnym i intelektualnym. Pisząc o sześćdziesięcioletnich dziejach Towarzystwa Mickiewiczowskiego w Częstochowie, Dziewońska-Chudy podążała (i słusznie) za oboma tropami. Dopiero przesadne anektowanie twórczości częstochowian i łączenie ich dorobku własnego z losami Oddziału zaburzało równowagę między regionalizmem a perspektywą literaturoznawczą. Uwaga ta dotyczy tylko najstarszego w stawce rozdziału piątego.

Żałuję natomiast, że Autorka formułując pytanie, nienależące wprawdzie bezwarunkowo do osnowy pracy, ale wysoce intrygujące: jak w okolicznościach dzisiejszych układa się relacja między klasztorem jasnogórskim a miastem, nie rozwinęła odpowiedzi, co najwyżej sformułowała jej załączki, w dodatku wzajemnie sprzeczne. Rola klasztoru rosła i malała w zależności od kontekstu. Doktorantka widziała miasto jako organizm leżący u podnóża sanktuarium ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy albo przeciwnie – postrzegała je jako byt odrębny, wiodący samodzielny żywot. Pragnę uspokoić Autorkę i zachęcić na przyszłość do większej asertywności: żadna odpowiedź nie odejmuje wielkości ani klasztorowi, ani miastu.

Biorąc pod uwagę wszystkie plusy i minusy rozprawy, oświadczam, iż w świetle obowiązujących kryteriów i w moim przekonaniu praca doktorska Pani Eweliny Dziewońskiej-Chudy spełnia kryteria stawiane doktoratom. Proszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego. I życzę powodzenia.



prof. dr hab. Grażyna Borkowska

(Instytut Badań Literackich PAN)